Nr. 210. Czwartek 20 września 1923 roku. Cena numeru mk. 3000. Rok XIV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.
Prenumerata wynosi:
marek 45000.
Z odnoszeniem miesięcznie mk. 50.000.
W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową mk. 55.000.
Z przesyłką pocztową mk. 55.000 miesięcznie.
Zagranicą mk. 60.000.

Sosnowiec. REDAKCJA: Piłsudskiego 4. telef. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, tel. 73.
Bedzin, Małachowskiego 7.
Dąbrowa, Sobieskiego 8. Telefon 73.

Dosyć zwlekania!

Sosnowiec, 20 września.

„Posener Tageblatt" wydrukował dłuższe ustępy z orzeczenia haskiego trybunału w sprawie kolonistów w Polsce. Jeżeli cytaty „Posener Tageblattu" są rzeczywiście ścisłe, to nie wahamy się stwierdzić, że mamy w wypadku tym do czynienia poprostu ze skandalem prawniczym i politycznym. Trybunał haski nie uznał dosłownie żadnego z argumentów polskich, przechodząc nad niemi do porządku dziennego z łatwością, która zdumieć musi bezstronnego nawet obserwatora. Nacisk przedewszystkiem położyć należy na stwierdzenie trybunału, że traktat o mniejszościach miał zapobiec odniemczeniu kresów zachodnich Polski. Opinja ta stoi wprost w sprzeczności z postanowieniami traktatu wersalskiego. Wiemy, że traktaty dały nietylko Polsce, ale także innym państwom zwycięskim wyraźne prawa do zlikwidowania skutków polityki niemieckiej. Uczyniła to Francja w Alzacji i Lotaryngji. Włochy przystąpiły bezwzględnie do odniemczenia zjednoczonych z niemi ziem, Anglja zastosowała nawet w przejętych po Niemcach kolonjach politykę wyrzucania niemców i żaden trybunał czy liga nie śmiała uczynić państwom tym najmniejszej wymówki. Za to zamierza się uniemożliwić odnośną politykę Polsce, która bodaj że najwięcej ucierpiała od systematycznej polityki germanizacyjnej i gdzie stosunek prawny autochtonów i przybyszów był prosty i niedopuszczający wątpliwości. „Odniemczeniu, czytamy właśnie, należałoby przeszkodzić. Celem układu o ochronie mniejszości jest utrzymać stan osiągnięty w chwili podpisania traktatu i mniejszości od dziś powierzyć bezpartyjnej opiece ligi narodów".

Słowa te czynią wprost aktualne zastanowienie się ze strony polskiej, czy nie należałoby poddać rewizji całego naszego stosunku do traktatu o mniejszościach. Trybunał haski odrzuca pozatem wyraźne postanowienia traktatu wersalskiego, które mają naprawić krzywdy polityki germanizacyjnej. Samo się przez się rozumie, że gdyby tylko przytoczone zdania figurowały w orzeczeniu haskiem, byłyby one wystarczającym powodem dla zignorowania go przez rząd polski. Co więcej, orzeczenie trybunału powinno dzisiaj już być dla polityki polskiej wystarczającą wskazówką, ażeby w przyszłości nie zgodzić się na jakiekolwiek rozsądzanie przezeń spraw, w których jesteśmy zainteresowani, albowiem jest to najwidoczniej instrument czyjejś polityki. Śmiemy twierdzić, że orzeczenie trybunału jest afrontem w stosunku do Polski, na który nie może być innej reakcji.

Nie możemy również zgodzić się na to, ażeby jakikolwiek bądź trybunał międzynarodowy miał wtrącać się do ustawodawstwa polskiego, jak to czyni orzeczenie w stosunku do ustawy z 14 lipca 1920 r.

Wogóle rzecz biorąc, cała opinja trybunału zmierza do rozszerzenia praw ligi narodów w sprawie opieki nad mniejszościami narodowemi, starając się nadać jej prawa interpretacji ustaw nietylko wewnętrznych danego państwa, ale także postanowień traktatów międzynarodowych bez względu na to, czy treścią ich są sprawy mniejszości. W ten sposób mniejszości mogłyby atakować wszelkie niedogodne im ustawy wewnętrzne i wszelkie niedogodne im zobowiązania zagraniczne inkryminowanego państwa. Jak się zdaje, trybunał haski, akcentując opiekę ligi narodów nad mniejszościami, porusza się w sferze tych wyobrażeń i dezyderatów, które wybitną rolę odgrywają w obradach rozmaitych towarzystw przyjaciół ligi narodów i tym podobnych związków międzynarodowych przesiąkniętych duchem masonerji. Jeżeli jednak Polska ma się stać pierwszym objektem, na którym liga narodów miałaby spróbować realizacji tych dezyderatów, to z góry powiedzieć możemy, że eksperyment ten się nie uda, a w razie próby musiałoby nastąpić mocne oziębienie stosunków pomiędzy ligą a Polską. Pragniemy bardzo, ażeby liga narodów zechciała zrozumieć i ocenić trzeźwo swoje kompetencje i uniknąć przekroczenia ich.

Orzeczenie trybunału haskiego może mieć jeden dobry skutek. Jest ono tak niesłychanie jednostronne i tak wyraźnie odkrywa cele, o które chodzi, a które prowadzą w prostej linji do grubego naruszenia suwerenności państwowej, że nikt w Polsce łudzić się już nie

będzie co do wartości trybunału haskiego i celowości przeprowadzania przed nim względnie nawet przed ligą sporów natury prawnej. Dlatego konieczne jest natychmiastowe przeprowadzenie wobec kolonistów praw naszych bez względu na opinję trybunału haskiego. Sprawa ta jest dla nas zdecydowana, a czekanie na rozprawy rady ligi narodów bezcelowe.

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz).

— Plenum senatu zwołane zostało na 25 b. m. Na porządku dziennym znajduje się wybór czterech członków do trybunału, sprawozdanie komisji gospodarstwa społecznego o ustawie o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością i sprawozdania komisji skarbowej i budżetowej o ustawach: uposażeniowej i emerytalnej.

— Dziennik ustaw Nr. 91 ogłasza rozporządzenie rady ministrów z dnia 30 sierpnia 1923, przekazując ministrowi spraw wewnętrznych prawo do wydawania rozporządzeń w zakresie magazynowania i ujawnienia zapasów przedmiotów powszechnego użytku. Rozporządzenie obecne wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, a wykonywanie rozporządzenia powierzone jest z natury rzeczy ministrowi spraw wewnętrznych.

— Min. Szydłowski przyjął na audjencji prezesa polsko-austrjackiej izby handlowej w Wieniu d-ra Twardowskiego, byłego ministra dla Galicji oraz sekretarza izby d-ra Widymskiego. Omawiano sprawę stosunków handlowych polsko austrjackich.

— Dziennik amerykański „March Of Events“ z dnia 26 sierpnia 1923 r., przynosi niezwykle pochlebny dla Polski artykuł sprawozdawczy członka kongresu amerykańskiego, Jakóba A. Freara, który jak wiadomo w sierpniu objeżdżał Polskę ze swoimi kolegami, celem jej poznania.

Artykuł nosi tytuł: „Wielkie zbiory i brak ograniczeń chlebowych w Polsce“. Artykuł omawia dalej zadziwiającą pomyślność kraju bez względu na zawrotny spadek marki polskiej. Artykuł przynosi doskonałe portrety prezesa Witosa i marszałka Piłsudskiego.

— Posłowie przedstawiciele Wyzwolenia, p. p. s. i klubu ludowego (grupa Dąbskiego), wysłali następujące pismo do marszałka Rataja:

„Stosownie do uchwały naszych klubów, mamy zaszczyt zwrócić się do pana marszałka z propozycją przyspieszenia zwołania sejmu, co uważamy za niezbędne w obecnej ciężkiej gospodarczej sytuacji kraju, a formalnie za nieuniknione ze względu na konieczność załatwienia sprawy bonów złotych. Łączymy wyrazy e. t. c. podpisani: Thugutt, Barlicki, Dąbski.

Zaznaczyć należy, że dyrektor biura sejmu i senatu Pomykalski, otrzymał od marszałka sejmu Rataja, przebywającego na kuracji w Krynicy list z zapowiedzią zwołania na 21 b. m. konwentu senjorów, a nawet wrazie potrzeby sejmu. Marszałek prosił równocześnie o przekazanie mu wykazu projektów ustaw, dotąd niezałatwionych.

— Nadeszły wiadomości, że pod Fiume zgromadzone są cztery dywizje włoskie i liczne oddziały faszystów. Wysłanie generała włoskiego z rozległymi pełnomocnictwami do Fiumy, wywołało w kołach dyplomatycznych sensację. Obawiają się, że Mussolini chce zapewnić Włochom suwerenność nad Fiume zanim wkroczy w tę sprawę liga narodów.

— Prasa jugosłowiańska jest silnie wzburzona wiadomością o wysłaniu generała włoskiego Giardino, do Fiumy. Dzienniki belgradzkie zaznaczają, że krok ten rządu włoskiego oznacza zakapturzoną okupację i aneksję Fiumy. „Prawda“ pisze, że rząd włoski wysyłając generała, przerwał rokowania w kwestji Fiume. Narodowy obowiazek i godność muszą skłonić rząd jugosłowiański, ażeby sprawę Fiumy oddał natychmiast międzynarodowemu trybunałowi. Jugosłowiańscy członkowie mieszanej komisji dla Fiume, znajdują się wraz ze swoim szefem Rybarem w Belgradzie. Wiadomość, jakoby prace komisji miały być prowadzone nadal, nie sprawdza się.

— Komuniści w Bremie, Chemnitz, Lipsku, Stalli i Darmstacie, korzystając z niezadowolenia wśród robotników, prowadzą agitację na rzecz rządu robotniczo-chłopskiego. Partja komunistyczna w Saksonji wysłała ultimatum do socjalistycznego gabinetu dr. Zeignera, żądając rozwiązania saskiego parlamentu i utworzenia kongresu rad.

W celu wykazania swej siły odbyło się w centrum Lipska zebranie samoobrony proletarjackiej, liczącej 5,000 członków, na którem mówcy komunistyczni nazwali tę grupę pierwszą sekcją czerwonej armji.

— Wojskowe władze francuskie w Ruhrze złożyły raport o stanie armji i rezerw niemieckich. Pomimo że komisja generała Nollet przyznała Niemcom prawo posiadania tylko 55 stacji uzupełnień w Niemczech w obecnym czasie istnieje takich stacji 144. Obecnie Niemcy mogą zmobilizować 7 i pół miljona ludzi, z których 6 i pół służyło w dawnej armji cesarskiej.

Wybory do rady ligi narodów.

Genewa, 19 września.

Dzienniki genewskie ogłosiły, że Polska występuje w tym roku z własną kandydaturą do rady ligi. Rada ligi składa się z 10 członków: 4 stałych (Francja, Anglja, Włochy i Japonja) i 6 obieralnych narazie co rok. Z tych ostatnich zasiadają obecnie: Hiszpanja, Belgja, Chiny, Szwecja, Urugwaj i Brazylja. Jest rzeczą prawdopodobną, że z powyższych państw 2 lub 3 utracą swe mandaty. Wypadnie więc obecnemu zgromadzeniu ligi obsadzić conajmniej 2 wolne fotele: na jeden pretenduje Benesz, który rozwija niesłychaną akcję propagandową na swoją korzyść, porusza niebo i ziemię, nie żałuje żadnych obietnic i ustępstw, byle zyskać najwięcej głosów.

Zwycięstwo jego należy uważać jako pewne.

Akcja polska jest mniej hałaśliwa, nie ucieka się do nielojalnych metod walki i dlatego odbywa się pod hasłem kandydatury niekonkurencyjnej wobec Benesza, lecz równorzędnej, gdyż faktycznie poza polską i czesko-słowacką wszelkie inne kandydatury nie mają wiele szans z wyjątkiem może nowej kompromisowej kandydatury azjatyckiej.

O ile opinja polska winna liczyć się z pewnością obioru Benesza, o tyle w chwili obecnej wskazany jest słuszny optymizm w sprawie kandydatury Skirmunta, którą w licznych delegacjach uważają za bardzo poważną ze względu na zalety osobiste i wybitne wartości dyplomatyczne, naszego posła w Londynie.

Oświadczono w kołach francuskich w Genewie, że szanse Skirmunta są bardzo duże i że jeżeli ma on za sobą istotnie jednomyślną opinję w Polsce, jaką ma Benesz w Czecho słowacji, to szanse jego byłyby jeszcze większe.

Tegoroczne wybory do rady ligi będą miały wielką wagę dla polityki polskiej.

Gdańska waluta tymczasowa.

Według telegramów nadesłanych z Genewy, w komisji finansowej ligi narodów toczą się obecnie narady w sprawie wprowadzenia w w. m. Gdańsku tymczasowej waluty gdańskiej, zastępującej obecną walutę niemiecką.

Wobec zupełnej katastrofy marki niemieckiej, stało się to nieuchronną niemal koniecznością dla wolnego miasta, o ile niema dzielić z Rzeszą niemiecką następstw celowego niszczenia niemieckiej waluty, aby uchylić się od zapłaty wojennych odszkodowań.

Atoli waluta gdańska ma być— tymczasową, co jest znów przejawem zwycięstwa zdrowej kalkulacji interesów istotnych wolnego miasta nad zaślepieniem niektórych, z głębi Rzeszy importowanych „gdańszczan“ hakatystów, którzy w swej nienawiści do Polski próbowali przeprowadzić stworzenie stałej własnej waluty gdańskiej i tym sposobem unicestwić wyraźny przepis konwencji polsko-gańskiej z d. 9.XI 1920 r. w sprawie przyszłej unifikacji monetarnej między Polską a wolnem miastem, w której to sprawie rokowania muszą—w myśl owej konferencji— nastąpić w razie żądania jednej ze stron (Polski lub Gdańska).

Unifikacja waluty leży niewątpliwie w interesie coraz ściślejszych i coraz pełniejszych stosunków gospodarczych między Polską a jej „dostępem do morza“, Gdańskiem. Tymczasowa waluta nie będzie ową zaporą — o jakiej myśleli hakatyści — na drodze przyszłej unifikacji, gdy po reformie walutowej w Polsce sprawa ta z konieczności życiowej stanie się aktualną.

Nowa próba szantażu bolszewickiego.

Rząd sowiecki, wbrew zasadom, przyjętym w stosunkach między poszczególnemi rządami, zaczął ogłaszać wymianę korespondencji w sprawie uznania przez Polskę nowej formy organizacji państwowej Rosji sowieckiej. Rząd sowiecki tą drogą chce dokonać podwójnego szantażu.

Jak wiadomo rząd polski zawarł traktat pokojowy formalnie z trzema rządami republik sowieckich: rosyjskim, ukraińskim i białoruskim. Obecnie zamiast tych trzech rządów, nazewnątrz Rosję reprezentuje jeden rząd S. S. S. R. (Związek socjalistycznych republik sowieckich).

W rzeczywistości jest to zmiana formalna, bo obecnie tak samo jak i przedtem, całą Rosją rządzą Lenin, Trockij, Radek-Sobelsohn i t. p., ale ponieważ formalne rządy sowieckie, podpisane na traktacie ryskim, obecnie przestały istnieć na zewnątrz, więc rząd polski zupełnie słusznie dopomina się, by nowy rząd— „zobowiązał się wykonać traktat pokojowy.

Uznanie nowego rządu sowieckiego ma jeszcze jedną ważną stronę. Rząd polski dotychczas znał i uznał trzy tylko republiki sowieckie: rosyjską, białoruską i ukraińską. Do obecnego rządu związkowego wchodzi nowe państwo: fereracja zakaukaska (sowieckie republiki: Aserbejdżan, Armenja i Gruzja), które traktatu ryskiego nie podpisywały.

Rząd polski domaga się więc, by i one traktat ryski uznały i zobowiązały się do zwrotu Polsce mienia tow. dobroczynności w Warszawie i kasy im. Mianowskiego, które, znajdując się na terenie tych republik, z tej racji nie mogły być objęte traktatem ryskim.

Na to słuszne i logiczne żążanie rząd sowiecki odpowiada groźbą, że zażąda zmiany traktatu ryskiego, jeżeli Polska nie zgodzi się na uznanie nowego

---

WALKA O MILJONY.

364.

— Nic nie wiem... Staraj się, o tem powiadomić. Kobieta z małem dzieckiem, nędza ich czeka.

— Będę się starał o niej dowiedzieć, a gdy odkryję, gdzie mieszka, powiadomie pana. Cóż porabia Eugenjusz Loiseau?

— Poszedł za przykładem Pawła Beraud; sprzedał całe umeblowanie, a Wiktoryna w szpitalu.

— Wiktoryna w szpitalu... czy podobna?... Ha! w każdym razie otrzymała to, na co zasłużyła. Oto jedna tych, które nie przynoszą zaszczytu rodzinie.

— A pańska stara kuzynka? — pytał irlandczyk — ta dzielna wdowa Ferron, którą spotkaliśmy kiedyś w piwiarni przy ulicy Kellera?

— Ach! moja biedna krewna... tej los nie sprzyja.

— No! czyliż ją również spotkało coś przykrego?

— Ciężka zgryzota ma się rozumieć. Właściciel domu nakazał jej przez komornika, aby się wynosiła z mieszkania, co ją tak strasznie dotknęło, iż padła bez życia na ziemię i od tej chwili została sparaliżowaną na całej prawej stronie ciała.

— A to wielkie nieszczęście.

— Zapewne! co nie powstrzymało właściciela od wyrzucenia jej na ulicę w tak smutnym stanie zdrowia. Złożono na podwórzu jej ubogą chudobe, a gdybym wypadkiem nie nadszedł był wtedy, możeby była i na tej kupie łachmanów umarła. Na szczęście odnalazłem kąt, do którego ją z jej resztkami przewieziono, Ach! gdybyś pan widział teraz tę biedną kobietę... Kamień zapłakałby nad nią! Literalnie nic nie je, żyjąc tylko wódką, jaką jej przynoszę czasami.

— Dlaczego pan nie odeślesz jej do szpitala?

— Aha! spróbuj pan powiedzieć jej o szpitalu... przywitałaby pana...

— Zarządziłeś przynajmniej jakąśkolwiek nad nią opiekę tam gdzie ją umieściłeś?

— W tym domu nie ma nikogo.

— Jakto... w całym domu nikogo? tego nie pojmuję.

— Posłuchaj pan. Na rogu ulicy Servan przebijają nową ulicę. Odrazu jednakże wszystkich kamienic nie zwalą w ruinę. Pozostały jeszcze dwa lub trzy zwaliska. Znając przedsiębiorcę tych robót, prosiłem go, by mi pozwolił umjeścić mą starą w próżnej izbie. Zgodził się na to i otóż schroniła się tam, dopóki nie umrze, lub dopóki jej ztamtąd nie wyrzucą.

— Biedna kobieta... mocno jej żałuję! Wiadomo panu, że jestem filantropem, lubię dopomagać nieszczęśliwym. Idźmy do niej!

— Dobrze.

— A po tem razem pójdziemy na obiad.

— Zgoda — odrzekł Piotr Beraud.

— Zaniosę jej litr wódki, ponieważ pan mówisz, że wódką ją tylko przy życiu utrzymuje...

— Otóż myśl świetna! Dopieroż ona będzie kontenta!

— Dalej więc w drogę...

Tu oba wyszli z Willi Gałganiarzów. Za przybyciem do fortyfikacji, Scott przywołał fiakra, a wsiadłszy weń ze starym Beraud kazał jechać do bramy Pere-Lachaise. Przybywszy tu, wysiedli a irlandczyk, prowadzony przez gałganiarza, zatrzymał się naprzeciw z desek zbitego zagradzenia.

Piotr wyjął dwie z owych desek, aby się dostać do mieszkania wdowy Ferron. Drzwi tegoż były jedynie z zewnątrz na skobel zamknięte.

Otworzywszy te drzwi, wszedł ze swym towarzyszem do izby, na parterze położonej, na środku której stał ręczny wózek dawnej kupcowej warzywa.

W tejże samej izbie stały na kupach złożone drzwi, okna z sąsiednich domów zburzonych, belki spróchniałe, deski od podłogi i kupy wiórów.

Wąskie, drobne schodki, w rodzaju drabiny, prowadziły na pierwsze piętro.

Posłyszawszy odgłos kroków na dole, wdowa Ferron poruszyła się na łóżku, wydając głuche mruczenie.

— To ja... nie obawiaj się, stara — rzekł Piotr; — ja z moim przyjacielem przynosimy ci coś dla rozgrzania.

Will Scott rzucił badawczym wzrokiem wokoło siebie. Stanąwszy po za gałganiarzem, wdrapał się na wąskie schodki przeglądając z dziwnem zaciekawieniem tę lichą budę.

Wdowa Ferron wlepiła szkliste spojrzenie w obu przybyłych.

— A! to ty, Piotrze... — jęknęła, wykrzywiając usta, z których wychodziły z trudnoscią łamene niewyraźne słowa.

— Tak... to ja... odparł gałganiarz, stawiając litr wódki kupionej przez Will Scotta, na desce, umieszczonej przy poduszcze sparaliżowanej, na której stały zapałki, świeca i jakaż flaszka opróżniona. — To ja z mym przyjacielem., czyliż nas nie poznajesz?

Chora wpatrywała się w irlandczyka przez chwilę, poczem głosem chrypliwym wyrzekła:

— Tak... ja go poznaję... — To jest nasz znajomy z szynku przy ul. Kellera. Mój Boże... otóż już wołać nie mogę, jak kiedyś: „Marchew... kapusta... piękna cebula! Skończone! czuję, iż umrę niezadługo!

c. d. n.

rządu sowieckiego — bez zastrzeżeń. Jednocześnie rząd sowiecki widząc, jak polska prasa lewicowa zwalcza obecny rząd polski, czepiając się każdej sprawy, ogłasza wymianę not z rządem polskim, licząc, że prasa lewicowa również i w tej sprawie zaatakuje rząd polski.

Jesteśmy pewni, że ta podwójna próba szantażu nie uda się, bo pomimo wszelkiego zacietrzewienia partyjnego, sowiety nie znajdą w Polsce jawnych sprzymierzeńców.

Kto spalił teatr w Grudziądzu?

Pod powyższym nagłówkiem „Gazeta Bydgoska“ w numerze 213 przynosi korespondencję z Grudziądza, w której czytamy:

Szczegóły pożaru są następujące:

Terorystyczna szajka deutschtumsbundzistów wtargnęła nocą o 1-ej do gmachu teatru i za scenę rzuciła kilka bomb zapalnych, z których dwie, jedna po drugiej, wybuchły. Powstały w okamgnieniu z tego pożar objął całe urządzenie sceniczne i widownię.

Przybyła straż pożarna na miejsce wypadku zastała rozszalały żywioł w całym impecie, tak, że wszelka akcja ratunkowa była niesłychanie utrudniona. Mimo to dzielni strażacy pracowali z zaparciem się siebie nad ratowaniem przybytku sztuki. Jeden ze strażaków spadł z dachu i doznał ciężkich obrażeń cielesnych.

Właściciel restauracji i jego personel, mieszkający w gmachu teatralnym, zbudzeni detonacją opowiadają, że widzieli zaraz po wybuchu trzech mężczyzn, którzy uciekli pod osłoną nocy.

Pomiędzy artystami i personelem teatralnym ogromne przygnębienie. Wszyscy są zdania, że zamach był oddawna przygotowany i przeprowadzony z premedytacją.

Hakatyści korzystając z bezgranicznej tolerancji władz miejskich, w pozornie zamkniętem stowarzyszeniu „Deutschtumsbund“ pracują nad przygotowaniem akcji terorystycznej wobec polskich placówek kulturalnych i ekonomicznych.

Sami cieszą się zupełną swobodą działania. Wogóle z powodu niedbalstwa władz miejskich i policyjnych po mieście kręci się mnóstwo podejrzanych indywiduów, przybyłych z Niemiec i Gdańska. Niemcy mają własny teatr gminny, zbudowany niegdyś przez miasto, którego magistrat zająć nie chce, aby się nie „narazić“ radnym niemcom.

Straty, poniesione przez miasto, rząd oraz personel teatralny, sięgają miljardów. Grudziądzowi, miastu z olbrzymią większością ludności polskiej, brak będzie długo własnego teatru polskiego, podczas gdy Niemcy w domu gminnym panoszyć się będą nadal, śmiejąc się szyderczo z naszego nieszczęścia.

Płace nauczycieli i wpisy szkolne.

Komisja, złożona z przedstawicieli organizacji nauczycielskich, przełożonych i społecznych, utrzymujących szkoły średnie w Polsce, opracowała już normy płacy nauczycieli szkołach prywatnych i społecznych w r. szk. 1923/4 i ustaliła wysokość wpisów na pierwszy kwartał tegoż roku.

Z obszernego komunikatu komisji wyjmujemy następujące najważniejsze artykuły:

Art. 1-szy głosi, że za podstawę wynagrodzenia nauczyciela bierze się płacę zasadniczą za jedną lekcję tygodniową rocznie, która od 1 sierpnia r. 1923 wynosi 2,900,000 mk.

Do płacy tej dolicza się za dyplom szkół akademickich 25 proc. za każde skończone trzylecie pracy nauczycielskiej lub wychowawczej 10 proc. w maksymalnym wymiarze 9 takich dodatków, oraz dodatki rodzinne (za pierwsze dziecko 20 proc., za drugie 15 proc., za pozostałe po 10 proc.)

Dalsze postanowienia określają wysokość wynagrodzenia za poprawianie wypracowań, prowadzenie ćwiczeń praktycznych i t. p., dalej za wychowańst wo i kierownictwo szkoły.

Wynagrodzenie miesięczne, które będzie co miesiąc określane w zależności od cen artykułów pierwszej potrzeby, ma być wypłacane między 1-szym a 5-tym każdego miesiąca.

Art. 12-ty ustala wysokość wpisów: Wpisy w pierwszym kwartale r. szk. 1923/24 wynosić będą w klasie wstępnej, I, II, III i IV od 3,000,000 do 3,200,000 mk. kwartalnie, w klasach V, VI, VII i VIII od 3,200,000 do 3,400,000 mk. kwartalnie w zależności od liczby uczniów w szkole.

Wpisy pobiera się kwartalnie z góry, zastrzega się jednak zmianę ich wysokości zależnie od stanu drożyzny artykułów pierwszej potrzeby.

W miejscowościach, w których koszt utrzymania jest niższy, norma zasadnicza może być zmniejszona, wszakże nie więcej jak o 15 proc., a wysokość wpisów zależna od warunków miejscowych.

Dyrektor banku zamknięty w więzieniu.

Aresztowany w sprawie nadużyć w banku „Centralnym“ w Warszawie dyrektor Witold Zawadzki przeprowadzony został z aresztu przy urzędzie śledczym do więzienia przy ulicy Dzielnej gdzie pozostaje już w wyłącznym rozporządzeniu władz sądowych.

Cała sprawa przeszła wyłącznie w ręce sędziego śledczego p. Jasińskiego.

Zawadzki, którego aresztowanie nastąpiło wyłącznie na skutek decyzji prokuratora sądu okręgowego, bowiem tam przedewszystkiem skierowane zostało doniesienie karne, — wyrażał podobno po fakcie odebrania mu wolności — chęć skomunikowania się z niektórymi przedstawicielami rządu powołując się na łączące go blizkie z niemi stosunki.

Był to tylko jeden ze znanych sposobów sugerowania władzy.

Rzecz ciekawa, że Zawadzki stwierdziwszy czynione przez policję zasadzki celem zatrzymania go — miał oświadczyć, że jest to naiwność granicząca z aberacją, przypuszczać, że on, człowiek liczący dziś majątek swój na przeszło 100 miljardów zechce ukrywać się i to zwłaszcza w sprawie, która jak twierdzi jest tylko złośliwą szykaną — bowiem nadużycia, które swego czasu ujawniła w banku kontrola skarbowa mogą być tylko jak utrzymywał — kwestją większych lub mniejszych grzywien.

W każdym razie sprawa zdaje się nabierać tła dość niewyraźnego... Jedno tylko nie ulega wątpliwości, że majątek Zawadzkiego ma źródło w bardzo mętnych operacjach i typowem grynderst wie.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Wyjazd kanclerza Seipla.

Warszawa, 19 września.

Dziś o godz. 10 min. 15 pociągiem na Dziedzice wyjechał kanclerz austrjacki ks. Seipel wraz z ministrem Grinbergerem. Na dworcu żegnali go przedstawiciele rządu z premjerem Witosem na czele, oraz przedstawiciele duchowieństwa i władz wojskowych. Przed odejściem pociągu ks. Seipel zwrócił się do premjera Witosa, dziękując mu za serdeczne przyjęcie ze strony rządu polskiego.

Moneta ligi narodów.

Genewa, 19 września.

W kołach członków ligi narodów została poruszona sprawa emitowania specjalnej monety ligi narodów, która miałaby być podstawą do tranzakcji międzynarodowych.

Układy polsko - austrjackie.

Warszawa, 19 września.

Po ostatniej konferencji polsko-austrjackiej ministerjum spraw zagranicznych komunikuje, że w czasie konferencji została podpisana umowa między Polską a Austrją, mocą której wszystkie spory między temi dwoma państwami będzie rozstrzygał trybunał rozjemczy.

Podpisano także protokuł o konwencji konsularnej, poczem omawiano szereg spraw, dotyczących aprowizacji Austrji i ustalono pewne szczegóły dla uzupełnienia traktatu handlowego.

Wybory na Śląsku Cieszyńskim.

Warszawa, 19 września.

Według otrzymanych tu wiadomości o wyborach do rad gminnych na Śląsku Cieszyńskim czechosłowackim, polacy stworzyli wszędzie wspólny front i odnieśli w ogromnej większości gmin wielkie zwycięstwo. W Orłowej, Boguminie i Karwinie polacy uzyskali przeszło 50 proc. głosów.

Drugą znamienną cechą wyborów w Cieszyńskim jest spory odsetek wybranych komunistów.

Klęskę w wyborach ponieśli czescy narodowi demokraci i niemieccy socjal-demokraci.

Naogół w 30 gminach powiatu cieszyńskiego polacy zdobyli 330 mandatów, w 13 gminach powiatu frysztackiego 150 mandatów.

Sprawa Jaworzyny.

Warszawa, 19 września.

W ministerjum spraw zagranicznych otrzymano wiadomość, że sprawa Jaworzyny była na porządku dziennym posiedzenia wczorajszego rady ligi narodów. Sprawa ta jednak została odroczona do następnego posiedzenia, przyczym na referenta został wyznaczony delegat hiszpański Quinones de Leon.

Klęska czechów na Słowaczyźnie.

Praga, 19 września.

„Narodni Listy“ wyrażają zadowolenie z powodu zwycięstwa narodowych demokratów przy wyborach gminnych w Czechach, a zarazem ubolewają nad wynikiem wyborów na Słowaczyźnie. Zdaniem pisma, żywioł czeski poszedł tam do wyborów bez przygotowania, wskutek czego zwyciężyli węgrzy, słowacka partja narodowa i komuniści.

Pogoda na dziś.

Warszawa, 19 września.

Zachmurzenie zmienne. Miejscami deszcze. Chłodniej. Wiatry południowo-zachodnie.

Giełda.

Warszawa, 19 września

Funty — 1.302.000.
Dolary — 280.000.
Franki franc. — 16 700.
Franki szwajc. — 39450
Korony czes. — 7.900.
Korony aust. — 3.70.
Marki niem. — 6.0017

GIEŁDA BERLINSKA.

Berlin, 19 września.

Dolary —220.000.000.
Marka polska nie notowana.

GIEŁDA GDANSKA.

Gdańsk, 19 września.

Dolary —195.000.000.
Marka niem. — 690

145

OBWIESZCZENIE.

Komornik sądu okręgowego w Sosnowcu rew. I, zamieszkały w Dąbrowie, przy ul. Ulman nr. 2 obwieszcza, iż Icek Doński, lat 20, syn Jankla i Chany i Chuna Doński lat 23, syn Jankla i Chany zam. w Sosnowcu ul. Modrzejowska nr. 24, wyrokiem sądu pokoju dla spraw o lichwę wojenną w Sosnowcu z dnia 14 września r. b. skazani zostali na zapłacenie grzywny po 300.000 mk. z zamianą w razie nieściągalności na areszt przez 3 tygodnie, oraz na zapłacenie po 30.000 mk. opłaty sądowej i ogłoszenie treści wyroku w gazecie oraz wywieszenie odpisu na sklepie skazanych na przeciąg 10 dni.

Komornik sądowy **Włoczewski.**

146

OBWIESZCZENIE.

Komornik sądu okręgowego w Sosnowcu rew. I, zamieszkały w Dąbrowie, przy ul. Ulman nr. 2 obwieszcza, iż Walentyna Latacz lat 39, córka Antoniego i Marjanny, zam. Sosnowcu, ul. 3-go Maja nr. 40 wyrokiem sądu pokoju dla spraw o lichwę wojenną w Sosnowcu z dnia 4 września 1923 r. skazaną została na zapłacenie grzywny 300.000 mk. z zamianą w razie nieściągalności na areszt przez 1 miesiąc, oraz na zapłacenie 30.000 marek opłat sądowych i ogłoszenie treści wyroku w gazecie oraz wywieszenie odpisu na drzwiach zakładu skazanej na czas dni 10.

Komornik sądowy **Włoczewski.**

147

OBWIESZCZENIE.

Komornik sądu okręgowego w Sosnowcu rew. I, zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Ulman nr. 2 obwieszcza, iż Antoni Kruż, lat 56, syn Józefa i Julianny, zam. w Sosnowcu ul. Orla nr. 10 wyrokiem sądu pokoju dla spraw o lichwę wojenną w Sosnowcu z dnia 24 lipca 1923 r. skazany został za sprzedaż ziemniaków po wygórowanej cenie na zamknięcie w więzieniu przez jeden miesiąc, oraz na zapłacenie 1.000.000 mk. grzywny, a w razie nieściągalności na przedłużenie zamknięcia w więzieniu przez nastąpne 6 miesięcy, oraz na zapłacenie 100.080 mk. opłat sądowych.

Komornik sądowy **Włoczewski.**

148

OBWIESZCZENIE.

Komornik sądu okręgowego w Sosnowcu rew. I, zamieszkały w Dąbrowie, przy ul. Ulman nr. 2 obwieszcza, iż Edmund Gruszczyński, lat 38, syn Antoniego i Marjanny, zam. w Sosnowcu, ulica Swobodna 6, wyrokiem sądu pokoju dla spraw o lichwę wojenną w Sosnowcu z dnia 14 sierpnia r. b. skazany został na zapłacenie grzywny 300.000 mk. z zamianą w razie nieściągalności na areszt przez 1 miesiąc, oraz na zapłacenie 30.000 marek opłat sądowych i ogłoszenie treści wyroku w gazecie oraz wywieszenie odpisu wyroku na sklepie skazanego na przeciąg dni 10.

Komornik sądowy **Włoczewski.**

Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd Pokoju w Sosnowcu dla spraw o lichwę wojenną w dniu 4|IX 1923 roku na zasadzie artykułu 119 UPK i artyk. 19, 32, 52 ust. z dnia 2-VIII-29 r. i art. 62 przp. tym, o K. Sądowych; Szafirsztajna Nuchima, lat 67, syna Izraela i Cypy, zam. w Sosnowcu, ul. Przejazd nr. 1 za sprzedaż imbryka po wygórowanie, skazał:

1) Na zapłacenie grzywny 500.000 (pięćset tysięcy) marek z zamianą, w razie nieściągalności na areszt przez 1 miesiąc oraz na zapłacenie 50.000 mk. opłat sądowych. 2) krótką treść wyroku niniejszego ogłosić na koszt skazanego w dzienniku miejscowym i 3) odpis wyroku wywiesić na drzwiach sklepu skazanego na czas dni dziesięciu.

Sędzia pokoju (—) WISZNIEWSKI.

129 Za zgodność, Sekretarz Sądu: DUSZEK.

Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sędzia Pokoju w Olkuszu na publicznem posiedzeniu dnia 23 czerwca 1922 roku, rozpoznawał sprawę Estery Mendelband oskarżonej z art. ust. z dnia 2-7 1920 roku i uznając winę oskarżonej za udowodnioną na zasadzie § 119 UPK i art. 19 i 32 ust. z dnia 27 20 i art. 60 ust. o tym. koszt. sądowych, postanawia Esterę Mendelband uznaną za winną tego, że dnia 9 kwietnia 1922 w Olkuszu za przedmioty powszedniego użytku pobrała cenę nadmierną, a mianowicie za 11 funt. cielęciny po 200 mk. za funt i skazać ją na sto tysięcy mk. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na trzymiesiące aresztu i na zapłacenie 10.000 mk. opłaty sądowej. Wyrok niniejszy opublikować przez wywieszenie sentencji wyroku na lokalu przedsiębiorstwa na czas do dni 14, oraz ogłoszenia w „Monitorze" i „Iskrze" w Sosnowcu na koszt oskarżonej.

Sędzia Pokoju: ROZYCKI

151 Ławnicy: Nowak, Drygała.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
1000 mk. za wyraz

Szpice szczeniaki oraz suka rasowa do sprzedania. Wiadomość „Iskra" Sosnowiec 69 4

Sprzedam piec żelazny, wykładany szamoty, wannę kąpielową, nową, maszynke wiertniczą do węgla i kamienia i jesionkę w dobrym stanie. Wiadomość: „Iskra", Sosnowiec. 72-1

Sprzedam 65 akcji „Piasta". Wiadomość w adm. „Iskry". 75 2

Kupimy wagę dziesiętną używaną ul. Jasna nr. 12 111-1

Okazyjnie do sprzedania książki „Potop" i „Pan Wołodyjowski" Wiadomość „Iskra" Dąbrowa. 143-1

Kupię tysiąc mtr. szyn 65 m/m i maszynę parową ca HP Niczewski Dąbrowa, telefon 57. 144-5

Sprzedam motor elektryczny o sile 8 HP i młynek do mielenia zboża (śrótownik) Zgłoszenia: Jan Machoń, Grodziec, ul. Kijowska, dom własny 128-6

Dubeltówka kal. 16-stka w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość „Iskra" Sosnowiec. 124-1

Posady i prace.
Zaofiarowane 1000 mk.za wyraz.

Potrzebne zdolne ekspedjentki do sklepu rzeźniczego od zaraz 3-go Maja 11. 81-1

Rutynowany pomocnik buchalter ze znajomością języka niemieckiego potrzebny od zaraz. Zgłoszenia tylko listowne: inż. Jerzy Bauerertz Sosnowiec ul. 3-go Maja nr. 7. 113 4

Potrzebuję czeladnika i podręcznika szewckiego. Sosnowiec, Piotrkowska nr. 1 P. Kalista. 119-2

Zdolnego majstra murarskiego i ciesielskiego względnie podmajstrzych przyjmie architekt St. Józefczyk, Będzin. 157

Zaraz potrzebna gospodyni-kucharka do lat 50, w Dąbrowie, Ulmana 2, Włoczewski. 138

Rutynowana sklepowa i magazynierka potrzebna zaraz. Wiadomość A.K. Peucker, Piłsudskiego l. 25. 137

Potrzebna kucharka z dobremi świadectwami, Elektrownia Małobądz 139 1

Maszynistka z wyraźnym charakterem pisma odręcznego znajdzie zajęcie w biurze Kierownictwa budowy mostów, Będzin, dom sejmiku, inż. Warchoł. 121-1

Poszukiwane 500 mk. za wyraz.

Młody rutynowany pomocnik buchaltera z kilku letnią praktyką poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do adm. „Iskry" pod „pomocnik" 50-1

Rutynowany buchalter, bilansista, korespondent niemiecki wieku średniego, zmieni posadę dla mieszkania Zgłoszenia „Iskra" „Zet„ 154-1

Kapelmistrz z długoletnią praktyką poszukuje posady. Kornelist: do opery lub orkiestry symfonicznej spełniam I trąbą. Zgłoszenia kop. Kazimierz w Niemcach W. Buła. 140-2

Lokale.
1000 mk. za wyraz.

Dyskrecja odkupię dwa pokoje z kuchnią z meblami lub bez od lokatora lub gospodarza. Wiadomość bufet II kl. dworzec kolejowy. 4868 1

Nauczycielka poszukuje pokoju z utrzymaniem lub bez. Cena obojętna. Zgłoszenia do gimnazjum humanistycznego, Kowalska l. 10 62-1

Poszukuje pokoju w śródmieściu z meblami lub bez, przy rodzinie lub osobno dla starszej pani. Zapłacę komorne według umowy w złotych polskich ewentualnie za pół roku z góry, Zgłoszenia do administracji pod „500.000". 116-1

1,000,000 marek zapłacę za pokój z oddzielnem wejściem. Zgłoszenia proszę nadsyłać do „Iskry" dla „1,000,000" 163

Różne.
1000 mk. za wyraz.

BACZNOŚĆ FABRYKANCI i PRZEMYSŁOWCY!!! W celu uzyskania nowych i wznowienia starych koncesji na prowadzenie istniejących i uruchomienia nowo powstających przedsiębiostw przemysłowych: (zakładów, fabryk, warsztatów, młynów, olejarni i t. p.) wykonywam potrzebne projekty i szkice budowli wraz z urządzeniem dla przedstawienia w min. przem. i handlu lub innych instytucjach rządowych, oraz wykonywam rysunki, pomiary, opisy i obliczenia kotłów parowych do ksiąg kotłowych. Robota solidna i terminowa. Udzielam informacji i porad technicznych codziennie od 10—2 i od 5—9 wiecz. przyjmuje się zamówienia na odbitki (pozytyw.-negatyw.) rys. masz i projektów. Biuro architekto-techniczne E. Ruszczyński, Będzin ul. Małachowskiego nr. 15. 4829-2

Nauczyciela (lki) łaciny poszukują dwie uczennice klasy 8-ej. Zgłoszenia pod „Łacina" do administracji „Iskry". 155-2

Ostrzega się przed kupnem: psa wilka (lewe udo mniejsze), suki wyżlicy bronzowej, kurtyzowanej z centkowanym podpiersiem, oraz suki dobermanki małej, skradzionych z folwarku „Wojkowice Kościelne" w ub. tygodniu. Nieprawny posiadacz ścigany będzie sądownie. Za wskazanie miejsca przechowywania skradzionych psów wyznacza się sto tysięcy marek nagrody. Zawiadomić telefonicznie lub piśmiennie posterunek policji państwowej w Wojkowicach Kościelnych. 122-1

Szyby okienne posiada na składzie oraz wykonywa wszelkie roboty szklarskie: Polski zakład szklarski Zygmunt Zajdlicz, Będzin, Potockiego 13 6043-2

Zgubione dokumenty.
800 mk. za wyraz.

Nowak Jan zgubił kartę demobilizacyjną wydaną przez PKU w Kielcach. Metrykę familijną i 2 fotografję Łaskawy znalazca zwróci na kop. Mortimer za wynagrodzeniem 43-1

Leszczyński Bolesław zgubił dokumenty wojskowe wydane przez PKU Będzin oraz książkę kasy chorych. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do „Iskry" w Sosnowcu 46-1

Smul Sztajberg zgubił dowód osobisty wyd przez mag. Olkusz. 53-2

Józef Kania zgubił książkę wojskową wydaną przez komisję w Bąbrowie i metrykę urodzenia. 54-1

Soboń Marja zgubiła dowód osobisty wydany przez gm. Kozłów. 57-1

Roman Smętek zgubił portfel zawierający książeczkę wojskową wydaną przez PKU Będzin i wyciąg ludności z gm. Ogrodzieniec. 51-1

Jon Bronisław zgubił książkę wojskową wyd. przez P.K.U. Będzin, oraz książkę z Kasy Chorych wyd. przez kop. Kazimierz. 73-1

Grochowski Błażej zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU Będzin oraz dowód osobisty wydany przez gm. Wolice, starostwo Stopnickie 103-2

Radocha Franciszek zgubił portfel, książeczkę wojskową wydaną przez PKU Pińczów, kartę demobilizacji wydaną w Rzeszowie 17-go pułku piechoty, kartę meldunkową wydaną w Strzemieszycach z 1,650 tys. marek. 106-2

Kiełtyka Piotr zgubił papiery wojskowe wydane przez kadrę baonu zapasowego 56 p. p. W. l. k. p. w Jarocinie. 110-2

Drożdżowi Józefowi skradziono tymczasowy dowód osobisty wydany przez gm. Strzemieszyce i tymczasową kartę demobilizacji wydana przez kadrę 43 p.p. G.K. 112-2

Zygmunt Wyporski zgubił dokumenty między innemi znajdowało się świadectwo szkolne i tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wydane przez PKU. Będzin. Zgubione dokumenty unieważnia się. 114-2

Michał Jungowski zgubił portfel zawierający legitymację wydaną przez magistrat Praszki, książkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do „Iskry" a pieniądze zatrzyma 117-2

Molo Jan zgubił książkę kasy chorych wydaną przez kop. „Reden"

Sukiennik Roman zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin. 160—3

Kozioł Bolesław zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin. 161 3

Grzyb Władysław zgubił książeczkę wojskową wyd. przez 51 p. p. oraz zaświadczenie wyd. przez kop. Wiktor. 162·3

Franciszek Pokwiczał zgubił tymcz. dowód osobisty wyd, przez gm. Kidów, pow. olkuski. 158—3

Stanisław Czechowski zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin. 156

Władysław Skubis zgubił książeczkę zwolnienia wyd. przez Komisję Przeglądową w Dąbrowie. 159—3

Józef Kaleta zgubił książeczkę wydaną przez gm. Zarnowice. 152-3

Woźniczko Stanisław zgubił książkę kasy chorych. 133-3

Guła Marcin zgubił książeczkę chlebową wydaną przez kop. „Hr. Renard" 126-1

Filarowicz Władysław zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU Będzin. 136-3

Laskowski Piotr zgubił książkę kasy chorych wydaną przez kop. „Flora" 141-1

Kopeć Roman zgubił portfel zawierający książeczkę wojskową wydaną przez komisję w Zawierciu i 65 tysięcy marek. 142-3

Tyl Walenty zgubił kartę pobytu wydaną przez hutę „Katarzynę" 130-1

Franciszek Rędziński zgubił książkę karbidową wydaną przez kop. „Hr. Renard" 135-1

Karasek Jakób zgubił kartę pobytu wydaną przez kop. „Piaski" 133-3

Danek Zyndel jadąc z Będzina do Katowic zgubił książeczkę wojskową (r. 1907), wydaną przez 3 baon 11 pp. w Dziedzicach patent przemysłowy i różne dokumenty. 123 3

Moszkowi Gaist r. 1902 skradziono książkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec. 131-2

Mikołajczyk Piotr zgubił portfel zawierający paszport zagraniczny wydany przez konsulat w Essen, różne dokumenty i 300 tys. mk. Łaskawy znalazca pieniądze zatrzyma, a dokumenty zwrócić Sosnowiec, Wiejska nr. 13 132-2

Redaktor W. Monsiorski. Wydawca: Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni" S. A. Dęblińska 1

Karta wstydu.

Sosnowiec, 20 września.

Najwyższa izba kontroli państwa świeżo wydała „sprawozdanie z czynności kontroli państwowej za rok 1922“. Jest to „prowizoryczne zestawienie dochodów i wydatków budżetowych Rzeczypospolitej Polskiej za rok 1921“. Sprawozdanie to polecilibyśmy przeczytać wszystkim, którzy dotychczas nie zdają sobie sprawy z tego, jak trudno jest, jak powoli trzeba naprawiać Rzeczpospolitą i jak dalece postąpiło zabagnienie stosunków administracyjnych w naszem państwie za czteroletnich rządów lewicy.

Jest to książka, która silniej przemawia do rozumu i do świadomości politycznej obywatela, aniżeli najpiękniejsze wywody mówców wiecowych i najbardziej przekonywujące artykuły dziennikarskie.

Na wstępie sprawozdania powiada, że „żyliśmy z dnia na dzień, bez stałego planu gospodarczego“. „Od czasów wyjścia okupantów, ani za jeden okres budżetowy zamknięć rachunków państwowych nie sporządzono“. Najwyższa izba kontroli państwa zajmuje się jedynie kontrolą ksiąg rachunkowych w urzędach, wykrywa nadużycia i błędy, ale nie wdaje się w rozstrzyganie potrzeby wydatków lub racjonalności gospodarki handlowej w danym urzędzie. Sprawozdanie izby wylicza po kolei stwierdzone nadużycia i błędy w księgowości wszystkich pozycji budżetu państwa, poczynając od budżetu sejmu, kończąc na monopolach państwowych. I teraz dopiero zaczynają się sypać zastraszające fakty, tem silniejsze robiące wrażenie, że podane bezstronnie.

A więc nawet już w gospodarce sejmowej zaczynają się grzechy — z funduszów, przeznaczonych na djety płacono w paru wypadkach wynagrodzenia dla urzędników sejmowych, stwierdzono brak spisu inwentarza i użytkowanie tegoż przez osoby prywatne.

W ministerjum spraw zagranicznych kontroli ksiąg za rok 1921 nie można było dokonać w całości, ponieważ połączoneby to było z wyjazdami do placówek zagranicznych, a kontrola powinna być jak najtańsza. Stwierdzono jednak, że minister spraw zagranicznych w 1921 i 1922 roku, mimo, że posiadał kolosalny na owe czasy fundusz dyspozycyjny 2,937,334,477 mk. przekroczył go przeszło o 107 miljonów marek. Grubsze nadużycia zdołano wyłowić nawet bez wyjazdu na miejsce, mianowicie na placówce w Bukareszcie.

Oprócz całego szeregu uchybień, stwierdzono tam, iż skarbowi państwa należy się od byłego charge d'affaires w Bukareszcie 154,025 lei rumuńskich. „Po dłuższych poszukiwaniach—pisze sprawozdanie — udało się ministerjum odnaleźć adres byłego charge d'affaires i rozpocząć z nim pertraktacje o zwrot tej sumy“. Na miejscu skontrolowano jedynie działalność konsulatu polskiego w Moskwie. Okazało się, że konsulat udzielał wysokich pożyczek i zapomóg bez ścisłego oznaczenia w odnośnych podaniach czasu i miejsca zwrotu. Z sum, należnych od konsulatu skarbowi państwa, robiono rozmaite udogodnienia urzędnikom. Pożyczki na tej drodze przeniosły 29 miljonów marek, a więc sumę na owe czasy kolosalną. W poselstwie w Moskwie stwierdzono, że preliminowany budżet poselstwa znacznie przekroczono, a w lokomocji posługiwano się luksusem.

Jednak to były drobiazgi w porównaniu z tem, co wykryto w ministerjum spraw wojskowych. Dużo p. Piłsudskiemu zarzuca się, ale niestety słuszność tych zarzutów znajduje uzasadnienie nietylko w sposobie zmieniania rządów przez b. naczelnika państwa, prowadzenia polityki zagranicznej, ale i w dobieraniu sobie takich pracowników, którzy nadużyć się dopuszczali.

Przytaczamy parę liczb z gospodarki ministerjum spraw wojskowych. Izba kontroli w zbadanych 371 komisjach gospodarczych stwierdziła: „braki gotówki w kasach, wydawanie zaliczek na poczet poborów, przekroczenia kredytów w niektórych tytułach budżetowych, niepobieranie opłat stemplowych od rachunków, niebieżące księgowanie dowodów kasowych (!) itd“.

W komisji gospodarczej w Grudziądzu izba stwierdziła brak 54,000 mk., w komisji gospodarczej dowództwa floty na Wiśle stwierdzono brak spirytusu za 435,000 mk., w komisji gospodarczej straży granicznej stwierdzono wydanie 6 miljonowej zaliczki bez gwarancji, w komisji gospodarczej wojskowego instytutu sanitarnego — sprzeniewierzenie 3,839,055 mk. przez oficera kasowego, tamże rachukowość opartą na prywatnych notatkach magazyniera.

W ogólności izba stwierdza, iż intendentury wojskowe nie stosowały się do przepisów, wymaganych przy zakupie materjałów. Nie stosowano zasady przetargu i kaucji wśród firm oferujących towar, lecz z pominięciem tej procedury dokonywano dużych transakcji. Bodaj największe nadużycia stwierdzono w zakładzie gospodarczym m. s. w. Warszawa—Powązki, a mianowicie między innemi odbiór 11,861 kg. masła zepsutego, odbiór 34 wagonów fasoli robaczywej, zepsucie przez zaniedbanie 14,712 kg. słoniny, odbiór 13 wagonów otrąb zamiast 10-cio procentowej mąki pszennej.

W wydziale mundurowym tego ministerjum kontrola stwierdziła cały szereg nie wykonanych umów, w 1920 i 1921 roku wydano zaliczek na sumę 1,700,000,000 mk., co do których wniesienia nie było danych.

W wydziale żywnościowym izba stwierdziła, iż na 166 umów zawartych do 1-go października 1922 roku tylko 3 z nich dokonane były na zasadzie przetargu.

W czasie ciągłego spadku marki polskiej udzielono na wielu urzędach kredytów na mające nastąpić dostawy bez żadnych gwarancji, dostawy, które często nie dochodziły do skutku, a zwrot sam w wielu wypadkach dotychczas nie nastąpił.

Po przeczytaniu sprawozdania izby kontroli nareszcie zaczyna być dla czytelnika zrozumiałe, dlaczego to i w jaki sposób ludzie zupełnie biedni w 1919 roku dzisiaj jeżdżą samochodami, dlaczego to pojawiła się w Polsce niewidziana dawniej warstwa mętów społecznych na wysokich stanowiskach państwowych. System prowadzenia gospodarki w ministerjach za rządów lewicy w Polsce wykołysał i wypieścił paskarzy, którzy przed wojną nie wiedzieli, co to handel, co kupiectwo i nie mieli dostrojonego sumienia do wysokiego stanowiska majątkowego, jakie im „dała“ Polska niepodległa.

Sprawozdanie izby kontroli jest dla lewicy polskiej wyrokiem skazującym ją moralnie na kryminał, a dla uczciwych obywateli jest karta hańby i wstydu, że tak wielu z naszych rodaków czekało na niepodległość Polski, ażeby się na Niej utuczyć.

E. B.

W sądzie pokoju dla spraw o lichwę wojenną.

Na posiedzeniu w dniu 18-go września r. b. sąd pokoju dla spraw o lichwę wojenną skazał:

— Salomeę Kipińską z Milowic za sprzedaż ziemniaków po wygórowanych cenach na 1 miesiąc aresztu oraz 1 miljon mk. grzywny, z zamianą, w razie nieściągalności, na areszt przez 3 miesiące, i na zapłacenie 110,080 mk. opłat sądowych.

— Walentego Strzelczyka z Sosnowca za sprzedaż mięsa po wygórowanych cenach—na grzywnę 1.000.000 mk., z zamianą, w razie nieściągalności, na areszt przez 1 miesiąc, oraz na zapłacenie 50.000 mk. opłat sądowych.

— Stanisławę Widawską z Sosnowca za sprzedaż mięsa po wygórowanej cenie—na 500 tys. mk. grzywny z zamianą, w razie nieściągalności, na areszt przez 1 miesiąc, oraz na zapłacenie 50 tys. mk. opłat sądowych.

— Izaaka Wolfowicza z Sosnowca za sprzedaż mięsa po wygórowanych cenach—na 500 tys. mk. grzywny z zamianą, w razie nieściągalności, na areszt przez 1 miesiąc, oraz na zapłacenie 50 tys. mk. opłat sądowych.

— Froima Zinder z Sosnowca, za sprzedaż chleba po wygórowanych cenach — na 500 tys. mk. grzywny, z zamianą na areszt przez 1 miesiąc oraz na 50 tys. mk. opłat sądowych.

— Mordkę Gitrahendlera z Zagórza, za sprzedaż mięsa po wygórowanych cenach, na 500 tys. mk. grzywny z zamianą na areszt przez dwa miesiące oraz na 50 tys. mk. opłat sądowych.

— Józefa Kossa z Sosnowca, wyrokiem łącznym w trzech sprawach, za sprzedaż wędlin po wygórowanych cenach, na grzywnę 1 miljon mk. z zamianą na areszt przez 6 tygodni oraz na zapłacenie 100 tys. mk. opłat sądowych.

— Kacpra Drożdża z Wojkowic Komornych za lichwę mieszkaniową na 300 tys. mk. grzywny z zamianą na areszt przez 1 miesiąc oraz na zapłacenie 30 tys. mk. opłat sądowych.

— Stan. Robakowską z z Sosnowca, za sprzedaż bułek po wygórowanej cenie — na 300 tys. mk. grzywny z zamianą na areszt przez 2 tygodnie, oraz na zapłacenie 30 tys. opłat sądowych

— Franciszka Zielińskiego z Sosnowca za sprzedaż chleba po wygórowanej cenie na 100 mk. grzywny z zamianą na areszt przez 10 dni i na zapłacenie 10 tys. mk. opłat sądowych.

—Hilea Landaua z Sosnowca, za sprzedaż chleba po wygórowanych cenach na 100 tys. mk. grzywny z zamianą na areszt przez dwa tygodnie, oraz na zapłacenie 10 tys. mu. opłat sądowych.

Wszystkie powyższe wyroki po uprawomocnieniu będą ogłoszone na koszt skazanych w dzienniku miejscowym i odpisy wyroków wywieszone na sklepach skazanych.

Z SĄDU OKRĘGOWEGO.

Na ostatniem posiedzeniu sąd okręgowy w Sosnowcu (przewodniczący sędzia M. Walewski, sędziowie E. Kłodnicki i Gnoiński, oskarżał podprokurator J. Krzemuski, sekretarzował aplikant sądowy M. Frenkiel) rozpatrywał m. in. następujące sprawy.

1) Edmunda Cedlera l. 42, Konstantego Warzyna, l. 17 i Jana Posłusznego l. 20 z Milowic, oskarżonych o to, że 1 maja 1921 r. w pochodzie nieśli sztandary komunistyczne, na których widniały hasła antipaństwowe, wzywające do obalenia istniejącego ustroju państwowego.

Jan Posłuszny nie stawił się sprawa jego została wyłączona. Cedler został skazany na 3 mies. więz. a na zasadzie amnestji, kara ta została mu darowaną. Wawrzyn został uniewinniony.

2) Mikołaja Czapli, oskarżonego o uchylanie się od służby wojskowej w 1920 r. Został skazany na 3 mies. więzienia: na zasadzie amnestji karę mu darowano.

3) Szlamy Zilbersteina z Wolbromia; oskarżonego o magazynowanie zboża w Wolbromiu w lutym r. b. z powodu braku cech przestępstwa Silberstein został uniewinniony.

4) Władysława Kokota osk. o zabójstwo dwuch policjantów Michalskiego i Kowalczyka na Piaskach 19 lutego 1922 r. oraz Antoniego Judy, Józefa Walocha, Stanisława Niedbała, Edwarda Judy Emila Judy z Czeladzi-Piasków i Franciszka Gawlika i Jaba Danielewskiego z Grodźca oskarżonych o u k r y w a n i e Kokota, na którym od dawna ciążyły przestępstwa napadów i rabunków. Kokot ukrywał się na Piaskach w domu przy ul. Borowej. Krytycznego dnia, t. j. dnia 19 lutego 1922 został osaczony w jednym z domów przez policję, Dwuch policjantów Michalskiego i Kowalczyka wówczas zranił śmiertelnie wystrzałami z rewolwerów. Zmarli oni wskutek ran. Po pewnym czasie dopiero udało się schwytać głównego bandytę. W ub. poniedziałek, z powodu niestawienia się świadków sprawa Kokota i towarzyszów została odroczona na inny termin.

5) Jana Żebro, syna Adama ze wsi Swojczany w pow. miechowskim, oskarżonego o zamordowanie Wiktorji Sierkówny 22 marca r.b. Sprawa przedstawia się następująco: Sierkówna, panna służyła u jego ojca Adama. Młody parobek Jan Żebro, będąc już żonatym obcował z Sierkówną, następstwem czego, Sierkówna miała zostać matką, Czyniła ona wymówki oskarżonemu, wtedy też Zebro postanowił ją zamordować. Wywabił zamordowaną do Miechowa i drodze powrotnej w odległości 300 metrów od toru w lesie wystrzałem z rewolweru w głowę, pozbawił ją życia. Dopiero 23 maja dwaj robotnicy, idąc laskiem, poczuli rozkładające się zwłoki i zawiadomili policję. Śledztwo ustaliło, że morderstwa dokonał oskarżony Żebro chcąc usunąć niewygodną dla siebie Sierkównę. Został aresztowany i dotąd przebywa w więzieniu. Na śledztwie przyznał się do zbrodni morderstwa i opowiedział wszystkie szczegóły. Z powodu niestawienia się świadków, sprawa została odroczona.

6) Ignacego Króla z Mydlic i Wład. Kozaka z Bobrownik, oskarżonych o to, że dokonali napadu rabunkowego na Wład. Kowalika z Wojkowic Komornych w nocy z 16 na 17 maja r. b. na moście brynickim pod Zychcicami. Napadniętemu zrabowano 700 tys. mk. i tytoń, niesiony z zagranicy. Oskarżeni, wskazani przez poszkodowanego, nie przyznali się do winy. Z powodu niedostatecznych dowodów winy, zostali uniewinnieni.

Kronika.

Kalendarzyk.

20 CZWARTEK.

Dziś Eustachjusza.
Jutro S. d. Mateusza.
Wsch. słońca 4.11
Zach. „ 8,03

Osobiste. Lekarz powiatowy, dr. Ryder, opuścił zajmowane stanowisko z powodu wyjazdu do Ameryki, gdzie został delegowany dla przejścia kursu w instytucie hygieny społecznej.

W sprawie mąki. Jak w swoim czasie pisaliśmy, magistrat dąbrowski otrzymał z nadzwyczajnego komisarjatu do walki z drożyzną, 30 tonn mąki chlebowej.

Z ilości tej sprzedano piekarzom miejscowym 14 tonn, resztę zaś pozostawiono, aby w razie braku chleba, czy też nadmiernej zwyżki cen, puścić na rynek i tem sposobem zapobiec ewentualnym nadużyciom.

Ponieważ obecnie odczuwa się brak mąki, w dodatku młyn miejscowy został z powodu czyszczenia kotła na kilka dni zamknięty, piekarze zwrócili się do magistratu o sprzedanie im pozostałego zapasu mąki.

Naturalnie otrzymali odpowiedź odmowną, magistrat bowiem nie zajmuje się sprzedażą czy też podziałem mąki i jedynie tylko dla utrzymania ceny chleba, sprzedał z pierwszego transportu 15 tonn.

Piekarze winni zaopatrywać się w mąkę u dotychczasowych dostawców, zapasy bowiem magistrackie są przeznaczone, jak już wspomnieliśmy, do regulowania ceny chleba i zapobiegania brakowi tegoż, to też pretensje piekarzy są nieusazadnione.

Przegląd wojskowy. Wszyscy rezerwiści, którzy nie stawili się do ostatniego przeglądu, odbywającego się w lokalu związku na Pogoni, obowiązani są do 1 października r.b. zameldować się w magistracie sosnowieckim, celem sprawdzenia, czy są zapisani na odpowiednich listach, lub też celem ewentualnego wciągnięcia ich do tych list. Po 1 października zaś, rezerwiści muszą się stawić do przeglądu w P. K. U. w Sosnowcu.

Trzeba zaznaczyć, że do ostatniego przeglądu stawiło się zaledwie nieco więcej, niż połowa wezwanych, wskutek czego władze wojskowe grożą bardzo surową karą w razie niestawiennictwa się do przeglądu w wyżej przytoczonym terminie.

Gołębie pocztowe. Wobec tego, że zaginęło kilkanaście gołębi pocztowych wojskowych władze odpowiednie zwracają się do ludności z apelem, aby, o ile ktoś schwycił gołębia wojskowego, zwrócił go natychmiast prawym właścicielom. Gołębie wojskowe mają na skrzydłach pieczątkę z napisem: Stacja gołębi pocztowych nr. V. Rozpoznać gołębia pocztowego jest bardzo łatwo, ma on bowiem naokoło oczu białe obwódki, a u nasady dzioba białą narośl. W Sosnowcu należy oddawać gołębie w wydziale policyjnym magistratu.

Z domu ludowego w Sosnowcu. Dom ludowy na uro-

czyste otwarcie sezonu w dn. 22 września r. b., t.j. w sobotę, daje dwuaktową sztukę p. t. „Swaty“ ze śpiewami i tańcami i innemi niespodziankami. W dniu tem mile będą widziani członkowie i wprowadzeni goście. Początek o godz. 8-ej wiecz. Bufet własny.

Głód mieszkaniowy. O anormalnych warunkach mieszkaniowych w Dąbrowie świadczy między innemi, fakt, iż nauczyciel gimnastyki w gimnazjum męskim, nie mogąc na miejscu znaleźć locum, mieszka w Krakowie, skąd dojeżdża do Dąbrowy. Zakrawa to na humorystykę. Magistrat powinienby zająć się tem, aby nauczycielstwo bezwarunkowo miało na miejscu odpowiednie pomieszczenie.

Zakończenie strajku. W dniu wczorajszym robotnicy kopalni Grodziec powrócili do pracy, przekonawszy się o bezskuteczności swego wystąpienia.

Miejska cegielnia. Magistrat dąbrowski postanowił uruchomić własną cegielnię na jednym z placów za szkołą górniczą. Roboty będą rozpoczęte jeszcze w tym sezonie.

Sprostowanie. Do wczorajszej notatki p. t. „Coraz lepiej“ wkradła się pomyłka, zmieniająca zupełnie sens, bowiem powinno być: „właściciel piwiarni Himmer, nie posiada koncesji na wyszynk wódki“.

Zagrożony budynek. W domu p. Krzywańskiego, przy ul. Krótkiej w Dąbrowie, prawdopodobnie skutkiem prowadzenia w swoim czasie nielegalnych robót górniczych na sąsiedniej posesji popękały ściany piętrowej oficyny, co zagraża bezpieczeństwu mieszkańców.

Zwłaszcza jedna ze ścian uległa znacznemu odchyleniu i jeżeli właściciel domu nie przystąpi do natychmiastowej naprawy, oficyna może runąć.

Ze względu na bezpieczeństwo publiczne, sprawą tą winien zająć się magistrat i przedsięwziąć odpowiednie kroki.

Szkółka drzewna. Na skutek wystąpienia t-wa zadrzewienia Dąbrowy o wyznaczenie odpowiedniego terenu dla założenia szkółki drzewnej, magistrat przeznaczył na cel ten plac przy ul. Starodąbrowskiej.

Drzewka i wszelkiego rodzaju krzewy ze szkółki przeznaczone będą przedewszystkiem do założenia projektowanego ogródka dziecięcego.

Sprostowanie. We wczorajszym numerze „Iskry“, w artykule „O wymiar sprawiedliwości“ zakradł się błąd, który zmieniał całkowicie sens zdania. Winno być: „scire leges non est verba earum tenere, sed vim ac potestatem“.

Podwyższenie czynszu. Magistrat dąbrowski postanowił podnieść czynsz dzierżawny za wynajem budynków szkolnych 5 krotnie i należność obliczać w złotych polskich.

Kwestja ta zostanie złożona radzie miejskiej do zatwierdzenia.

Wybryki wyrostków i dzieci. Województwo kieleckie rozesłało do podległych sobie starostw okólnik, w którym poleca, aby starostwa, urzędy gminne i magistraty zawiadomiły ludność, że za układanie kamieni na drogach publicznych, obrzucanie kamieniami i piaskiem jadących samochodów, winni będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności. Wybryków w stosunku do jadących samochodów dopuszczają się wyrostki i dzieci wiejskie, a złośliwość ich dochodzi do tego stopnia, że w chwili, gdy nadjeżdża samochód, stają na środku drogi i nie chcą się z niej usunąć. Województwo w końcu swego pisma zaznacza, że o ile niemożliwą będzie rzeczą schwytanie winowajcy, wówczas za przeszkadzanie w czasie jazdy samochodami będą odpowiadały całe wsie, lub nawet gminy, na których tereni dopuszczano się tych karygodnych wybryków.

Nagły zgon. Na wapienniku w Ząbkowicach w nocy z poniedziałku na wtorek zmarł nagle stróż nocny 66 letni Jan Soksa. Przyczyna nagłego zgonu wada serca.

Twardy sen. Franciszek Gil z Łęki Mroczyńskiej na G. Śl. przyjechał do Sosnowca szukać pracy. Wysiadł z pociągu i poszedł odpocząć do ogrodka kolejowego. Zasnął. Spał tak twardo, że złodziej skradł mu portfel z 250 tys. mk. i plecak z rzeczami, wartości 900 tys. mk.

Amatorzy białego mięsa. Z komórki Karola Wiznera w Dąbrowie przy ul. Zórawiej nr. 4 skradziono w nocy 3 gęsi, 3 kury i 2 króliki, wartości ogólnej 2 mil. mk.

Pożar. W ub. poniedziałek, o godzinie 7 m. 30 wieczorem w Czeladzi, w zabudowaniach Walentego Dryjskiego powstał pożar z niewiadomej przyczyny.

Spłonęły szopa z sianem i drobne przybudówki. Straty wynoszą 30 mil. mk.

Wolno polować na kuropatwy. Ministerjum rolnictwa i dóbr państwowych komunikuje, iż rozporządzeniem z dnia 1 września dozwoliło w bieżącym sezonie polować na kuropatwy. Rozporządzenie powyższe zostało rozesłane województwom.

Witamy z zadowoleniem to rozporządzenie, które choć w części stworzy pozór pewnego ładu w niesłychanym chaosie, jaki wytworzył się w ostatnich czasach w naszych stosunkach myśliwskich.

Musimy jednak podkreślić, iż zarządzenie ministerjum powinno się było ukazać wcześniej, przed rozpoczęciem sezonu.

Kradzieże. W fabryce Schöna na Środulce skradziono w nocy pasy transmisyjne wartości 6 mil. mk. i wełnę za 217 tys. mk. Złodzieja aresztowano.

— Zofji Gądek, z mieszkania przy ul. Piłsudskiego 37, skradziono garderobę, wartości 2 mil. 500 tys. mk.

— Jakubowi Gutmanowi w Będzinie, Modrzejowska 70, skradziono bieliznę wartości 3 mil. marek.

— W sklepie Baci Janowskiej w Będzinie, Stary rynek 20, dwie kupujące złodziejki skradły sztukę alpagi, wartości 2 miljony marek.

— Franciszkowi Grzybowi w Będzinie, Modrzejowska 86, skradziono garderobę wartości 3 mil. 500 tys. mk.

— Z mieszkania Jakuba Zajda na Dębnikach w Dąbrowie skradziono w nocy obuwie i garderobę, wartości 4 mil. mk.

— Z mieszkania Lai Blumensztikowej w Dąbrowie Miejska 13, skradziono bieliznę i obuwie, wartości 3 mil. mk.

— W państwowej cegielni „Wy palenisko“ w Strzemieszycach skradziono narzędzia rzemieślnicze, wartości 600 tys. mk.

— Romualdowi Legumskiemu w Dąbrowie przy ul. Szkolnej nr. 17 skradziono w nocy z kurnika 3 kury i 2 koguty wartości 500 tys. mk.

— Cecylji Suchankowej z Biwinowa na G. Śl. w Będzinie skradziono torebkę z kwotą 1 mil. 460 tys. mk.

— Zygmuntowi Dzidowskiemu z Będzina w pociągu z Będzina do Dąbrowy skradziono portfel z 63 tys. mk.

Z kraju.

Napad bandytów na pociąg. Pociąg osobowy Nr. 1621, gdy dojeżdżał do stacji Chmielin koło Równego, zatrzymany został przez szajkę bandytów, przebranych w mundury wojskowe.

Bandyci najpierw usiłowali zmusić zwrotniczego, ażeby ustawił zwrotnicę w ten sposób, aby pociąg skierować na boczne tory. Gdy zwrotniczy temu odmówił, bandyci położyli go trupem na miejscu.

Następnie sami skierowali zwrotnicę i gdy pociąg zajechał na boczną linję, natychmiast obskoczyli go ze wszystkich stron, a przedewszystkiem zaczęli rabunek od wozu pocztowego i wozu I i II klasy. Pasażerom kazali się położyć na ziemi i nie podnosić głowy pod groźbą zabicia. Steroryzowawszy wszystkich podróżnych rabowali przez dwie godziny co im wpadło pod rękę. Jeden z pasażerów został przytem zabity, a dwuch raniono. Również jeden z bandytów został zabity, ale prawdopodobnie zginął on od kuli własnych towarzyszy. Zdaje się bandyci należeli do osławionej bandy atamana Muchy. Zmobilizowana natychmiast policja wyruszyła na wszystkie strony, dobierając sobie do pomocy wojsko. Poszukiwania trwają.

Krwawy odpust w Brodach. Ubiegłej niedzieli odbył się w Brodach odpust. Zeszło się wielu ludzi, zarówno polaków, jak i rusinów ze wsi okolicznych.

Wśród pobożnych powstał zamiar postawienia krzyża przed kaplicą, o którą się toczy spór, a która mieści się w domu, stanowiącym własność żyda Jampolera, a dawniej klasztorną. Gdy właściciel domu chciał temu przeszkodzić, doszło do awantury, w czasie której 6 osób zraniono, a między niemi Jampolera.

Tragedja ambitnego młodzieńca. Nadzwyczaj bolesna tragedja rozegrała się wczoraj w domu nr. 11 przy ul. Sosnowej w Warszawie, — tragedja, która zniweczyła jedno młode życie — i wydarła społeczeństwu obywatela o pierwiastkach zdrowej ambicji.

W domu tem mieszkał przy rodzinie niejaki Edmund Dobrowolski, młodzieniec 20 letni, uczeń szkoły Rejtana.

Oddany nauce, przeniknięty dużemi ambicjami, młodzieniec będąc w 8-ej klasie gotował się do wejścia już w tym roku w szranki życiowe.

Ale nie zdał ostatecznego egzaminu dojrzałości, a wieść o tem w jednej chwili skruszyła cały gmach nadziei.

Nieszczęsny młodzieniec wziął to tak silnie do serca, iż postanowił zerwać z życiem. W pokoju, w którym zamieszkiwał zastano go martwego, wiszącego na klamce u drzwi.

Przybyły lekarz pogotowia nie był już w stanie przywrócić do życia nieszczęsnego desperata.

Telefon nocny.

(Godzina 2-ga w nocy.).

Delegacja sejmowa.

Warszawa, 19 września.

Prezydent rady ministrów, p. Witos przyjął dzisiaj delegację z kresów wschodnich na czele z senatorem Siedleckim. Delegacja przedstawiła premjerowi rozpaczliwy stan bezpieczeństwa na kresach, które stają się terenem nieustannych napadów band.

W czasie rozmowy przyniesiono premjerowi raport urzędowy o ostatnim napadzie bandy Muchy na pociąg pod Równem.

Premjer Witos obiecał delegacji, iż zajmie się tą sprawą i postara się, by zapewnić ludności kresowej ochronę.

Zniżka walut w Gdańsku.

Gdańsk, 19 września.

Dziś ujawniła się w godzinach wieczorowych zniżka walut obcych.

Dolar, który popołudniu jeszcze notowany był 190 miljonów —spadł na 130 miljonów, a marka polska na 460.

Nowe zawikłania.

Paryż, 19 września.

Silne wrażenie wywołały tutaj depesze z Aten i Włoch, donoszące o koncentracji wojsk włoskich na granicy Jugosłowiańskiej. Włosi zajęli nawet pewną miejscowość, leżącą w pasie neutralnym. Rząd jugosłowiański wysłał protest telegraficzny do wszystkich mocarstw europejskich. Ten krok włoski stwarza nowe zaostrzenie sytuacji europejskiej.

Sowiety mają zwracać ziemię.

Moskwa, 19 września.

Jeden z ostatnich numerów „Prawdy“ bolszewickiej zapowiada nader doniosłe zmiany w polityce ekonomicznej sowietów: komisarz ludowy do spraw rolnych opracowuje projekt dekretu, na mocy którego ziemia zostałaby w pewnej części oddana dawnym jej właścicielom, o ile dotąd na niej gospodarują.

Dekret nie jest ściśle opracowany i nie zawiera szczegółów przeprowadzenia tych zasad, wobec czego robi wrażenie bomby przeznaczonej dla otumanienia rych grup, z któremi Rosja pragnie nawiązać stosunki.

Dekret ustanowić ma zwrot ziemi tym właścicielom, którzy nie opuścili swej posiadłości i dotąd na niej gospodarują. Wobec stosunków panujących w Sowdepji trudno jest przewidzieć, aby dawny właściciel mógł dotąd ostać się grabieżom i napadom, uprawnionych więc do prawa własności zabraknie.

Trzęsienie ziemi na Malcie.

Londyn, 19 września.

Z Malty otrzymano wiadomość o lekkiem trzęsieniu ziemi, które miało miejsce o 7 i pół rano i trwało 12 sekund. Budynki były wstrząśnięte, nie uległy jednak poważniejszemu zniszczeniu. Ludność w panicznym strachu pouciekała z domów i z kościołów.

Donoszą również z Sycylji, że zanotowano i tam lekkie trzęsienie ziemi.

Z ostatniej chwili.

Pożar w kinie.

Wczoraj, o godz. 19 i pół wieczorem w czasie wyświetlania filmu, wybuchł w kabinie kina „Zacisze“ pożar.

Na sali powstał popłoch. Obecny przodownik policji p. Lipa w czasie eksplozji filmu został poparzony.

Brak wody utrudniał ratunek, lecz wysiłkami domowników, policji i straży ochotniczych ogień stłumiono.